

Foto: Maciej Holuj



TRADYCJA ŻYDOWSKA PEŁNA JEST NAJRÓŻNIEJSZYCH ROZDZIELEŃ. NA POZATKU BÓG ROZDZIELA ŚWIATŁOŚĆ OD CIEMNOŚCI, NOC OD DNIA, KOBIETĘ OD MĘŻCZYZNY, IZRAELA OD INNYCH LUDÓW, KOSZERNE OD TREFNEGO, SZABAT OD RESZTY TYGODNIA. PÓŹNIEJ ROZDZIELANE SĄ MNIEJ WAŻNE SPRAWY I RZECZY, ZAZWYCZAJ NA GRANICY MIĘDZY SACRUM, A PROFANUM.

Ostateczne rozwiązanie „kwestii żydowskiej” skazujące Żydów na „specjalne” traktowanie podczas II wojny światowej, wyróżniające ich spośród podbitych przez hitlerowskie Niemcy narodów tragicznie wpisuje się w ten kontekst. W sierpniu 1942 roku myślenicki Żydów ostatecznie oddzieliła od pozostałych mieszkańców miasta nakaz o wysiedleniu. W najsmutniejszą sobotę w historii miasta, 22 sierpnia 1942 roku, hitlerowcy wywożą ich z Myślenic na zawsze.

Po 67 latach na myślenickim Rynku znówu kończy się Szabat. „Błogosławiony jesteś Ty Panie, Królu Wszechświata, który oddzielasz dzień święty od reszty tygodnia” – nucą przybyli pod tablicę pamięci myśleniczanie. Przewodzi im Tanya Segal – rabinka krakowskiej społeczności żydowskiej. Pada deszcz, pali się hawdalowa świeca, dzieci maczają palce w winie i przykładają je do oczu. Według starej chasydskiej tradycji oznacza to, że nie zapomną...



Foto: Maciej Holuj

PRZED 40 LATY KSIĄDZ KARDYNAŁ KAROL WOJTYŁA KORONOWAŁ CUDOWNY OBRAZ MATKI BOŻEJ MYŚLENICKIEJ. Z TEJ OKAZJI ODPRĄWIONA ZOSTAŁA W MYŚLENICKIM KOŚCIELE UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA, KONCELEBROWANA PRZEZ UCZESTNIKA TAMTEJ UROCZYSTOŚCI KSIĘDZA KARDYNAŁA STANISŁAWA DZIWIŚZĄ.

Przed 40 laty uroczystość ściągnęła do Myślenic tysiące pielgrzymów. Msza jubileuszowa zgromadziła ich kilkadziesiąt. Kardynał Stanisław Dziwisz wspominał tamte dni oraz wyraził osobiste przekonanie, że duch Ojca Świętego Jana Pawła II jest obecny w Myślenicach. M.H.

SEDNO: CZYTAM TWOJE WIER-SZE, OPOWIĄSTKI, HUMO-RESKI I ODNOSZĘ WRAŻENIE, ŻE Z JEDNEJ STRONY DOTYKASZ BARDZO BOLESNYCH SPRAW DOTYCZĄCYCH LUDZKIEJ NATURY, Z DRUGIEJ – SPRAWY ŻYCIA I ŚMIERCI, DOBRA I ZŁA. ROBISZ TO JEDNAK W FORMIE, KTÓRA NIEKIEDY MOŻE WYDAWAĆ SIĘ TRYWIALNĄ, ZABARWIONĄ NATURĄ I SYMBOLAMI ZACZERPNĘTYMI Z LUDOWOŚCI.

EDA FIREK: Bo wiem to moje dzieciństwo. Na łonie przyrody siedziałam i patrzyłam na pola za stodołą, na zboże. Fascynują mnie żywioły, które niszczą się nawzajem. Zwierzęta – krowa zawiązuje jeźdźcę, zjadając liście chrzastu, świnią, która chrupkamiem nawiązuje rozmowę, ma oklapnięte uszy i zwinięty ogon jak sprężyna. Kury chodzące po podwórku, dziobiące ziarno i zadowolone-

aby utrzymać równowagę i harmonię. Pisziesz, że, kiedy zdarza się coś złego, mamy pretensje do Boga, a diabeł pomija.

... Gdzieś na końcu świata, Diabliśko się ciska, Wali w głaz kopytem, Piana leci z pyska. [...] Człowiek, gdy w dramacie, W twarz uderzy trwoga, Czarta za nic bierze, Zawsze wina Boga...

Gdy zdarza się coś złego, pytamy Boga, dlaczego Pozwoliłeś na to, co się stało. I mamy do Niego pretensje. A przecież symbolika diabła, to zło. To krzywdzące dla Boga zarzucanie Mu zła. Dlatego warto być pośrodku. Wydaje nam się, że idziemy w kierunku dobra i nagle okazuje się to fanatyzmem. Warto być pośrodku.

Często tematem poruszonym w Twoich wierszach jest śmierć.

Mówi się, że ostatnim wrogiem, którego człowiek pokona, jest śmierć. Dla żyjących – może. Dla tych, co mają czyste sumienie śmierć jest

Gdy życie zmienia się na gorsze.

Miałaś takie chwile?

Zawsze była to zaprzyjaźniona sfera mojej osobowości. Nie boję się jej panicznie, to niepewność budzi niepokój, ale może też budzić przerażenie. Wiersze, to próba oswajania tematu. Młodość jest krótka – refleksja następuje jeszcze wcześniej, gdy zmiana przychodzi w postaci choroby. Wtedy szukam sfery, która dawałaby nadzieję.

Nie boisz się, że wiersze zostaną źle ocenione? Są trochę na ludową nutkę i trywialne – te tematy, które podejmujesz mogą nie zostać odczytane...?

Ludzie mają dość tragedii w życiu. Trywializujemy, żeby nie dać się zwariować. Trzymamy dystans zarówno do tragicznego i do śmiesznego. Znowu ten anioł i diabeł, a ja próbuję być pośrodku, tonować jedno i drugie.

Kiedy pierwszy tomik?

Mam nadzieję, że wkrótce. Tymczasem za-

agnieszka wargowska - dudek

Fascynują mnie żywioły, które niszczą się nawzajem



Foto: Daria Strąpek

EDA FIREK - mieszka w Myślenicach. Od najmłodszych lat zafascynowana motywami ludowymi, które wykorzystuje do pisanych przez siebie wierszy, ballad i prozy.

niem oznajmujące zniesienie jajka. Do dziś zbieram pomysły nadchodzące z wiatrem, jak pies szukający tropu.

To stąd w Twojej twórczości tematyka świń – „świń z ludzkimi twarzami”?

...To ci świnią cała w błocie, Była w pracy przy sobocie, Nie odróżni ziarn od plewa, Musi dorwać się do chlewa, Knur, co rządzi – to niezbicie, Często bywa przy korycie...

Dlaczego z ludzką twarzą? Nadal widzę je z ryjem i zawiąniętymi uszami. A my, ludzie powinniśmy czasem zastanowić się nad sobą. Dlaczego świnią? Bo zwierzę, to kocharzy mi się z czymś śmiesznym i niezbyt mądrym, za co z góry przepraszam wszystkie świnię.

A gdzie tam był anioł i diabeł?

Diabeł siedział na progu stodoły i się uśmiechał. Babcia opowiadała mi legendy i bajki humorystyczne. Zawsze budziło to moje zainteresowanie, które potrafiło przezwyciężyć grozę. Diabeł nie był oczerniony i do końca żył. Czasem wzbudzał sympatię, można się było nawet z nim zaprzyjaźnić, choć nigdy nie można było mu zaufać. Diabeł robił psikusy – anioł go wychowywał i strofował. Anioł i diabeł przewijają się we wszystkich Twoich wierszach, nie tylko tych zabarwionych na ludowo.

Tak, ponieważ to próba ustawienia się gdzieś pośrodku, pomiędzy „diabełem, a aniołem”,

przepustką.

Jak większość tematów i ten potraktowany jest z przymrużeniem oka. Człowiek przygotowuje się na przyjście śmierci, chowa wszystkie pieniądze w wieku od trumny i czeka na nią niecierpliwie, poganiając ją i karcąc za opieszałość, a ona zastanawia się: „mam poważne wątpliwości, czy cię wpuszcę do wieczności...”

Chcemy sobie ośwoić śmierć, aby nie była przerażająca. Jest nieunikniona, ale czyni

Diabeł siedział na progu stodoły i się uśmiechał. Babcia opowiadała mi legendy i bajki humorystyczne. Zawsze budziło to moje zainteresowanie, które potrafiło przezwyciężyć grozę. Diabeł nie był oczerniony i do końca żył. Czasem wzbudzał sympatię, można się było nawet z nim zaprzyjaźnić, choć nigdy nie można było mu zaufać. Diabeł robił psikusy – anioł go wychowywał i strofował.

nas wolnymi. Dla niektórych może być nagrodą. Zależy, z jakiego punktu widzenia na to popatrzymy. To wszystko zależy od człowieka, od tego, w jakim położeniu się znajduje. Samobójstwo jest wołaniem: Weź mnie, bo już nie mogę! Tylko śmierci nie można przymuszać.

Kiedy o śmierci myśli się najintensywniej?

praszam na stronę www.arts-flm.pl, gdzie można poczytać moje wiersze.

Jeszcze kilka słów o sobie.

Przez całe życie kumulowały się we mnie uczucia i emocje. Wybuchają na kartce papieru. Często uwalniały od nadmiernych przeżyć, analizowałam je, nabierałam dystansu. Często ironizowałam problem. Jest to mój klucz do wolności – z jednej strony trywialność, z drugiej głębia. To poważne, często dramatyczne uczucia – tak prywatnie

i intymne, że pozostajemy z nimi sami. Wypływamy więc z głębi na powierzchnię, by nabrać powietrza i cieszyć się obecnością wielu szczęśliwych ludzi.

Tak więc, głębia dobra jest, gdy zaczerpnijemy nieco więcej powietrza, trywialność może stać się anatem, a papier na moje szczęście jest cierpliwy, czego też życzę wszystkim Czytelnikom.